



JACEK MYSZKOWSKI

Wpływ środowiska i patriotycznych tradycji rodzinnych na kształtowanie się osobowości Władysława „Orlika” Broniewskiego

Władysław Broniewski urodził się 17 grudnia 1897 roku w Płocku w inteligencko-szlacheckiej rodzinie polskiej. W 1851 roku jego dziad ojczysty, Jan Bonifacy (dwojga imion) Broniewski wywiódł się ze szlachectwa przed Heroldią i w dniu 2 sierpnia tegoż roku Heroldia Królestwa Polskiego przyznała mu szlachectwo dziedziczne od 1760 roku z herbem Lewart.

Ta gałąź rodu Broniewskich uległa pauperyzacji wskutek znacznego rozrodzenia się i inwalidztwa Daniela, który był ojczystym dziadem Jana Bonifacego. Ojciec Jana Bonifacego – Michał był puszkarzem (obecnie określa się to zajęcie mianem rusznikarza), całkowicie niepiśmiennym, gdyż nawet akt metrykalnych nie podpisywał, a inne dokumenty podpisywał trzema krzyżykami. Jego żona – Katarzyna Janowska (w niektórych dokumentach Janoska) także była niepiśmienna. Jednak Michałowie Broniewscy byli w stanie wykształcić swoje liczne potomstwo (nawet córki!). Wszyscy oni byli piśmienni i osiągnęli znacznie wyższy status społeczny niż ich rodzice – zostali urzędnikami, oficerami lub wykwalifikowanymi pracownikami fizycznymi. Jednak w aktach metrykalnych w rubryce *status* brak było wpisu albo znajdowała się ciągła linia. Urzędnicy w karcie służby mieli niekiedy wpis „*syn obywatela pochodzenia szlacheckiego nieudokumentowanego*”.

Jan Bonifacy Broniewski urodził się 13 maja 1806 roku w Warszawie – na Pradze. W 1823 roku ochotniczo zaciągnął się do służby wojskowej w 3 Pułku Strzelców Pieszych Królestwa Polskiego. Dnia 20 czerwca 1825 roku został mianowany kapralem. Po zwolnieniu przez Konstantego wojska z przysięgi wojskowej, wziął udział w powstaniu. Dnia 24.01.1831 roku otrzymał nominację na stopień podporucznika z przydziałem do 16 pułku piechoty liniowej. W tym samym pułku pełnił służbę jego krewny major, a od 4.10.1831 roku podpułkownik, Józef Broniewski. Po upadku powstania Jan Bonifacy stawiał się przed Komisją Rządową Wojny i ponowił przysięgę wierności carowi. Od 1832 roku pełnił służbę jako nadstrażnik graniczny lub celnik na różnych stanowiskach służbowych i w różnych granicznych punktach kontrolnych. Dwie opinie służbowe wystawione w tym czasie przez przełożonego z czasów służby wojskowej różnią się: w jednej jest podane, że był oficerem powstania, a w późniejszej, wykorzystywanej przy rekrutacji do służby celnej – nie ma już o tym mowy, lecz znajduje się wzmianka – „*w wojskach rewolucyjnych udziału nie brał*”. Formalnie jest to prawda, gdyż po zwolnieniu z przysięgi, wojska te przestały być wojskami rewolucyjnymi. Korespondencja służbowa pisana po polsku przez Jana Bonifacego wyróżnia się wyrobionym, kaligraficznym pismem i poprawnością językową oraz stylistyczną. W aktach personalnych znalazłem informację, że Jan Bonifacy uzyskał wykształcenie domowe. Myślę, że pozostałe jego rodzeństwo wykształcenie zdobyło też w ten sam sposób. W takim przypadku musiał być zatrudniany przez niepiśmiennych rodziców nauczyciel domowy.

W 1836 roku w Dubience Jan Bonifacy zawarł związek małżeński z Józefą Tyszką – córką urzędnika. Janowie Broniewscy mieli 8 synów i 2 córki: Seweryna – dr medycyny, który ukończył Uniwersytet Kijowski, Emiliana – urzędnika w Warszawie, który ukończył Korpus Kadetów w Brześciu, Antoniego Wincentego – ojca Władysława Orlika Broniewskiego, Władysława – junkra, zmarłego w wieku 17 lat w czasie pełnienia służby wojskowej, Juliana (1855), Jana Michała – maszynistę kolei żelaznych, Teofila Karola (1859) wyróżnionego listem pochwalnym Rady Pedagogicznej 5 Gimnazjum Męskiego w Warszawie w roku szkolnym 1878/79 za wyróżniające zachowanie i dobre wyniki w nauce, Aleksandra – zmarłego po roku od urodzenia, Józefinę oraz Ludwikę Klarę.

Jan Bonifacy był właścicielem kilku domów na warszawskiej Pradze. Za nieskazitelną służbę urzędniczą został wyróżniony odznaką 20-lecia służby. Był zaszeregowany w IX randze urzędniczej z tytułem Radcy Tytularnego, co odpowiadało stopniowi sztabskapitana w wojsku.

Antoni Wincenty Broniewski urodzony 9 stycznia 1855 roku w Warszawie, syn Jana Bonifacygo i Józefy z Tyszków został ochrzczony 11 lipca tegoż roku w kościele św. Krzyża w Warszawie. Gdy dorósł do wieku szkolnego – uczył się w 5 Gimnazjum Męskim w Warszawie. Z tego okresu zachowały się dokumenty urzędowe, takie jak: zezwolenie dla ucznia 7 klasy gimnazjum Władysława Broniewskiego na wyjazd do Garwolina (1873) itp. Po ukończeniu gimnazjum pełnił służbę wojskową jako szeregowy w Ułańskim Lejbgwardyjskim Pułku Jego Wysokości, a następnie ukończył Petersburską Junkierską Szkołę Piechoty. W 1878 roku uzyskał nominację na pierwszy stopień oficerski korneta i pełnił służbę w 11 Husarskim Pułku Gwardii. Po przeniesieniu do rezerwy pracował w Płocku w banku jako pomocnik kasjera 1 klasy, uzyskując tytuł Registratora Kolegialnego, a następnie Radcy Tytularnego. Ostatnie zaszeregowanie Antoniego to VII klasa urzędnicza z pensją 1200 rubli rocznie. W czasie pobytu w Płocku udzielał się społecznie, był członkiem Polskiego Klubu Wioślarskiego. Żonaty był dwa razy: z Bronisławą Wierzchowską, z którą miał syna Edwarda, urodzonego w 1880 roku, a po śmierci pierwszej małżonki – z Zofią Lubowidzką. Z Zofią miał syna Władysława i dwie córki: Janinę i Zofię. Zachowało się orzeczenie lekarskie podpisane przez brata Antoniego – dr medycyny Seweryna Broniewskiego o stanie zdrowia Edwarda, będące załącznikiem do podania o przyjęcie do gimnazjum z roku 1889. Edward jednak zmarł przed rozpoczęciem nauki i został pochowany w Płocku. W 1899 roku Antoni Wincenty został odznaczony orderem św. Anny 3 klasy.

Broniewscy wchodzili w związki małżeńskie ze Skorynami, Tyszkami i innymi rodami mieszczańskimi oraz szlacheckimi. Skorynowie i Tyszkowie także pochodzili ze szlachty, ale gałęzie warszawskie nie wylegitymowały się. Byli częstokroć urzędnikami lub oficerami. Wśród Broniewskich byli także zawodowi oficerowie w wojskach rosyjskich, w tym także generał, ale zachowali oni swój język ojczysty i tradycje.

Matka Władysława Orlika Broniewskiego – Zofia z Lubowidzkich Broniewska, była córką Antoniego Adriana (dwojga imion) Lubowidzkiego herbu Kopacz (w późniejszych dokumentach Topacz) i Karoliny Konarzewskiej. Antoni Adrian był rejentem w Płocku. Zachowały się jego świadectwa z gimnazjum w Piotrkowie, z których wynika, że w klasach od pierwszej do czwartej otrzymywał nagrody, a od piątej do siódmej pochwały. Ciotecznym bratem matki Władysława Broniewskiego był Daniel Konarzewski – oficer Izmańskiego Pułku, a w Polsce międzywojennej generał brygady, następnie generał dywizji, zajmujący m.in. stanowisko pierwszego wiceministra spraw wojskowych. Antoni Adrian Lubowidzki był trzykrotnie żonaty: z Karoliną Konarzewską, Felicją Turską oraz Jadwigą Ostrowską. Lubowidzcy z Lubowidzy i Osin byli znaną rodziną szlachecką, której przedstawiciele sprawowali różne urzędy szlacheckie, a Stefan Lubowidzki w XVIII wieku był generałem wojsk polskich. Byli i dwaj inni Lubowidzcy, którzy w przeszłości źle się zapisali w historii Polski, nie byli oni jednak w prostej linii przodkami Antoniego Adriana.

Zarówno ojciec Władysława, jak też i dziadek Antoni zmarli, gdy Władysław był małym dzieckiem. Wychowywał się więc w domu wśród czterech kobiet – babki Jadwigi, matki i dwóch sióstr.

One jednak utrzymywały tradycje rodzinne i polskie, pielęgnowały pamiątki pozostałe po przodkach. Od nich Władysław dowiadywał się o udziale krewnych i powinowatych w powstaniach narodowych, w domu rodzinnym poznawał polską literaturę romantyczną. Największy wpływ na jego wychowanie miała „przyszywana” babka Jadwiga, która pamiętała śmierć dwóch swoich braci w powstaniu 1863 roku: Romualda, który zmarł z ran i Waleriana, który dostał się do niewoli i został rozstrzelany w Płocku. Jadwiga pamiętała to dobrze, gdyż jako 13-letnia panienka odwiedziła Waleriana w więzieniu dzień przed egzekucją. Tak pisze o tym Władysław Broniewski w wierszu „Mazurek Szopena”:

*...A babka mi to grała na starym fortepianie
w pokoju, gdzie fotografie dwóch braci rozstrzelanych.
Bracia w czarnych czamarach leżą w płockim ogrodzie,
a babka niedawno zmarła, niespodziewanie, gdzieś w drodze...*

O babce Jadwidze w swoim pamiętniku pisze Broniewski, że była staroświecka i jest to prawda, była konserwatywna, miała inne poglądy niż Władysław, była przy tym głęboko religijna. Potrafiła jednak znaleźć wspólny język z Władysławem, ponieważ była bardzo taktowna. Jadwiga to jednocześnie matka chrzestna Władysława.

Władysław Broniewski uczył się w polskim gimnazjum w Płocku. Był bardzo aktywny m.in. zorganizował drużynę skautową, razem redagował z kolegami gazetkę szkolną „Młodzi idą”. Już wtedy, w wieku 15 lat został aresztowany przez carską ochranę. Gdy wybuchła I wojna światowa nie miał jeszcze 17 lat. Pisał wówczas pierwsze utwory patriotyczne, świadczące o jego dojrzałości i kunszcie języka:

*...Nam dzisiaj dość kajdan i głuchych ich brzęków,
Dość westchnień bezczynnych, dość cierpień i jęków,
My silni i ciałem i duchem...
Nam w sercach i głowach żar święty się pali
My zburzym świat stary, co w gruzy się wali,
Starganym potrząśmy łańcuchem!
Nam dzisiaj nie trzeba ni łez, ni modlitwy –
Bez skargi, bez jęku pójdziemy do bitwy,
Bez skargi będziemy konali...*

W kwietniu 1915 roku przerwał naukę w gimnazjum i wraz z 10 kolegami udał się statkiem w górę Wisły do Legionów. Miał wtedy lat 17, ale ani matka ani babka nie przeciwstawiły się temu, gdyż uważały, że taki jest obowiązek Polaka, tak postępowali przodkowie i inni noszący to samo nazwisko jak np. Maksymilian Broniewski – absolwent szkoły wojskowej w Cuneo, dowódca partii powstańczej walczącej pod Płockiem w 1863 roku.

„Orlik”, bo taki przyjął pseudonim wojskowy (później zatwierdzony przez Józefa Piłsudskiego jako przydomek do nazwiska, tak jak u większości legionistów) jako szeregowy żołnierz walczył w Legionach, a w wolnych chwilach pisał. Brał udział w bitwie pod Jastkowem, gdzie jego 4 pułk piechoty poniósł bardzo duże straty. W utworze „Szumią, szumią brzozy nad polami” pisał:

*...Ty nie znałeś bojaźni w ataku,
Nie jęknąłeś, gdy padłeś w tyralierce.
Polska krzyż ci przypięła na serce,
Krzyż najświętszy, poległy Czwartaku.*

*Dziś tu leżysz pod tym krzyżem brzoźowy,
Twoja czapka czwartacka na grobie,
Wyżej napis, żeś „Padł pod Jastkowem”
Śpij, a Polska niech przyśni się Tobie,
Choć na niebie nam świtać poczyna,
Ty nie wstaniesz już z nami do boju,
Ze krwi twojej powstania i znoju,
Dzisiaj nowa Czwartacka Olszyna...*

a miał wówczas niecałe 18 lat. Znał więc dobrze historię Polski, kultywował tradycje 4 pułku, o czym i my teraz musimy pamiętać, gdyż nie tylko ludzie mają swoje rodowody. Mają je także bojowe pułki polskie.

Już w Polsce Ludowej, gdy miał kiedyś wieczór poetycki, poprosił o samochód i zawiózł ofiarowane mu kwiaty do Jastkowa na groby poległych towarzyszy broni. W bitwie pod Jastkowem brali udział zasłużeni wówczas i później żołnierze Legionów: Józef Kustroń-Galica, Bronisław Piernacki-Roja, Karol Bunsch i inni. To jego towarzysze broni, którzy też mieli wpływ na kształtowanie się osobowości bardzo młodego wówczas żołnierza.

W innych utworach z tego okresu „Orlik” odwoływał się nieraz do poezji Mickiewicza i innych romantyków. Jednak inaczej widział pole bitwy, widział je okiem żołnierza, patrzącego w walce na śmierć swoich towarzyszy broni, którzy częstokroć umierali w mękach. Opisywał to nadzwyczaj plastycznie. Gdy legionści odmawiali złożenia przysięgi wierności państwom centralnym, brał bardzo aktywny udział w akcji anty przysięgowej, za co został internowany w Szczypiornie. Po powrocie ze Szczypiorna dnia 9 listopada 1918 roku tak napisał w swoim pamiętniku: „Trzeba tu ręki Komendanta! Człowiek, któremu prawie zupełnie mogę zaufać”. Józef Piłsudski był dla niego autorytetem. W tym samym dniu napisał też, że rozwinął mu bardzo horyzonty myślowe Józef Kustroń, oficer o 5 lat starszy od niego, późniejszy generał, który w 1939 roku poległ śmiercią walecznych z karabinem w rękę.

Władysław „Orlik” Broniewski brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej w 1919 roku, a następnie w wojnie z bolszewikami. Na jego żołnierską postawę miały wpływ warunki, w jakich się znajdował, tradycje rodzinne, a także przykład przełożonych i kolegów, z których część poległa. Wzorcami dla niego byli: Piłsudski, Kustroń, Kamlerowie (polegli w walce), Leopold Lis-Kula (poległ w walce) i inni koledzy pułkowi. Gdy przybył do Płocka po walkach z Ukraińcami w 1919 roku, napisał w pamiętniku: „Witali tu wczoraj hallerczyków z kwiatami, przełożona Rościszewska miała przemowę po francusku (sic!), a cztery lata temu dranie! omal kamieniami za nami nie ciskano, wyklęci byliśmy w opinii publicznej. Pies ich mordy lizał – oni wojsko polskie witają – tfu!...”.

W czasie wojny z bolszewikami został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* (VM) i cztery razy Krzyżem *Walecznych*. Krzyż VM nr 1279 otrzymał 2 września 1920 roku za śmiały kontratak koło mostu na Bugu pod Drohiczyńnem, gdy załamało się polskie natarcie. Wtedy „Orlik” własnym przykładem poderwał do ataku 8 kompanię szturmową 1 pułku piechoty. Według „Kawalerowie *Virtuti Militari*...” był to atak na białą broń. Jednak Broniewski w swoim pamiętniku nie odnotował nic na temat rodzaju starcia, a jego opisy walki były dosyć dokładne. Legitymację VM podpisał dowódca 2 Armii – generał Rydz Śmigły. W 1921 roku Broniewski awansował do stopnia kapitana. Nie pozostał jednak w zawodowej służbie wojskowej, ponieważ chciał studiować, a ponadto służba garnizonowa mu nie odpowiadała, był przecież żołnierzem frontowym. Jeszcze przez jakiś czas pracował jako instruktor Związku Strzeleckiego, lecz niebawem poświęcił się pisaniu. Miał lewicowe poglądy, ale nie ulegał bezmyślnej propagandzie komunistycznej, czemu dał wyraz w pamiętniku. Tak napisał o poglądach Ustinowa:

„Ideałem autora jest zrównanie wszystkich pod każdym względem; poziom intelektualny, moralny, upodobania, umiłowania i nienawiści muszą być jednakowe, bowiem *komuna nie lubi wyjątków*. w myśl tej zasady wszyscy członkowie „komuny” wspólnie i jednakowo pracują (przy koszeniu siana) umilając sobie czas śpiewaniem *Międzynarodówki*. Wszyscy zachwyceni są tą sielanką komunistyczną...”

Nie był więc bezkrytyczny.

Władysław Broniewski był w składzie delegacji podczas wręczenia buławy marszałkowskiej Józefowi Piłsudskiemu. Zachował też do niego przez całe życie szacunek. W okresie międzywojennym był kilkakrotnie aresztowany za swoje poglądy lewicowe. Jednak koledzy pułkowi i przyjaciele nie uważali go za zdyskredytowanego honorowo. Utrzymywał wtedy kontakty z Wieniawą Długoszewskim, skamandrytami, oficerami legionowymi. Pomimo swych lewicowych poglądów pamiętał, że jest szlachcicem i oficerem. Był trzykrotnie uwikłany w spór honorowy, przy czym raz doszło do pojedynku z Hellmanem, studentem Politechniki Warszawskiej, bratem Halszki, do której się zalecał. Zachowała się koperta z listem do Halszki z 17 listopada 1933 roku, w której znajdują się włosy ucięte szablą przez Hellmana. W Roczniku Oficerów Rezerwy z 1934 roku można znaleźć informację, że kpt. Władysław Broniewski zaliczony został do pospolitego ruszenia z wykorzystaniem w razie wojny, z przydziałem do PKU Warszawa Miasto III. W 1939 roku na 3 tygodnie przed słynnym przemówieniem ministra płk Józefa Becka, Broniewski opublikował swój znany wiersz „Bagnet na broń”. We wrześniu 1939 roku nie został zmobilizowany, a więc udał się rowerem do Tarnopola – do swojego pułku.

Po agresji sowieckiej na Polskę znalazł się we Lwowie. W nocy 23/24 stycznia 1940 roku został aresztowany przez NKWD. W wierszu „Rozmowa z Historią” tak napisał:

*...Rewolucyjny poeta ma zgnić w tym mamrze sowieckim.
Historio przecież to nietakt, ktoś z nas po prostu jest dzieckiem!
Więc wstydź się sędziwa damo i wypuść z Zamarstynowa.
Na kryminał zaraz za bramą zasłużymy sobie od nowa...*

Przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej został przewieziony do Moskwy na Łubiankę, co uchroniło go przed losem, jaki spotkał innych więźniów politycznych we Lwowie w czerwcu 1941 roku. Po tzw. „amnestii” został zwolniony z więzienia i znalazł się w armii Andersa. Pisał wtedy wiele utworów o silnym akcencie antysowieckim:

*...Chcę ucałować tę ziemię, którą ukochał dzieckiem,
a jeśli paść, to gdzieś w Kraju, na piachu, na mazowieckim.
Co mi tam troski, kolego! Idziemy przez kontynenty,
leć nasze eskadry, płyną nasze okręty.
My pokażemy światu, że Polski jesteście warci,
byleby but był mocny, byle karabin był w garści...*

*...Rozmowa będzie króciutka o Wilnie, Krzemieńcu i Lwowie.
Nie damy też Nowogródka .Dlaczego? – niech Adam odpowie.
Nas biją – a my przeżyjemy, ich siła – a my niepodlegli.
Idziemy, idziemy, idziemy – żyjący, walczący, polegli.
Nie chcemy na Ural, Kołymę, dosyć jeździliśmy w gości,
chcemy polską zaprosić zimę, żeby polskie tulila kości.
Kto nam wróg, temu ręka nasza bagnetem serce przewierci....*

*...Oskubali nas, spustoszyli, gnębili nas od stuleci
– a my będziemy się bili, i my i nasze dzieci.
Furda nam „kwestia granic” z głosem obcym wyłącznym,
Bo my zrobimy powstanie w roku dwutysięcznym...*

Władysław Broniewski jako pierwszy napisał utwór poetycki mówiący o Katyniu. Żadna cenzura nie chciała wówczas tego zaakceptować, gdyż widział nie tylko zbrodniarzy spod znaku czerwonej gwiazdy ale także Zachód, który nas sprzedał:

*....A druga bomba – w grób smoleński! Niechaj rycerze zmartwychwstaną
i świecąc każdy piersi raną, świadectwo dadzą krwi męczeńskiej,
tej krwi niewinnej, z ręki kata przelanej w obcą ziemię czerstwą,
ze zgrozą lecz milczeniem świata za wolność, równość i braterstwo...*

*...Zachowałem jeszcze bombę jedną na czas, gdy blaski wojny zbledną,
gdy bliski będzie już dzień kary za Wielkie Zaciemnianie Sumień,
gdy możni szukać będą miary wolności ludów... Gdy w ich tłumie
nie będzie Polski – wtenczas, pieśni, aż w środek ziemi bij! Twe bomby
niech jak Jerycha wstrząsną trąby, niech biją w ludzkość najboleśniej,
niech do otchłani sumień dotrą, by na skrewionej globu mapie
stanął do walki przeciw łotrom dobry, spokojny – Homo Sapiens...*

Po II wojnie światowej Władysław Broniewski wrócił do Polski. Przeżywał dwukrotnie śmierć swojej żony – Marii Zarębińskiej: pierwszy raz, gdy dowiedział się, że zginęła w Oświęcimiu, co później okazało się nieprawdą. A potem po odnalezieniu jej żywej, lecz bardzo ciężko chorej. Mimo iż udał się z nią do Szwajcarii na kurację, Maria niebawem zmarła. Kilka lat później tragicznie zakończyła życie również jego córka Joanna, nazywana w domu Anką. Broniewski napisał wtedy cykl utworów „Anka”.

Gdy po śmierci Stalina został ogłoszony konkurs poetycki na utwór o Stalinie – napisał „Słowo o Stalinie”, co było jego wielkim błędem. Obecnie wszyscy oceniają to dzieło jeszcze bardziej surowo niż wtedy. Nie znają jednak realiów tamtych czasów i nie zastanawiają się nad tym, że Broniewski widział Stalina jako wodza zwycięskiej, choć nam wrogiej armii, którą nawet generał Sikorski musiał uznać za sojuszniczą. Dekret Stalina o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych ujrzał światło dzienne dopiero ćwierć wieku temu. W tamtym czasie nie wiedzieliśmy, czy dyktator był bezpośrednim sprawcą tej zbrodni, czy tylko ją tuszował „post factum”.

Bardzo bogata twórczość Władysława Broniewskiego, gdzie wśród różnego rodzaju utworów (nawet wierszy da dzieci), poezja legionowa i żołnierska zajmują poczesne miejsce, odkrywa przed czytelnikiem skomplikowany charakter jego osoby. Władysław „Orlik” Broniewski wychowany po polsku, nie tylko w słowach, ale i w czynach spełniał swój patriotyczny obowiązek i to od wczesnej młodości. Wielokrotnie widzieliśmy go w brawurowych atakach na nieprzyjaciela. Postępował jak odważny żołnierz, a później także jak wytrawny, zdecydowany dowódca, dając przykład swoim podwładnym. Był koleżeński. Utrzymywał koleżeńskie kontakty z podobnymi sobie, chociaż wielu z nich miało inne niż on poglądy. Potrafił zrewidować swój stosunek nawet do nieprzyjaciół, gdy zmieniła się sytuacja. W pamiętniku napisanym po 6 maja 1920 roku zmienił całkowicie swój stosunek do Semena Petlury, gdy ten zawarł sojusz z Polakami. Potrafił także we wrogu docenić męstwo, gdy ten na to zasłużył. Był bardzo związany z ojczystymi stronami, z ziemią, z której pochodził. Dał tego dowód w cyklu utworów „Mazowsze”. Kochał przyrodę – w jego domu znalazło się miejsce dla psa „Łepka” czy kota „Kitolio”.

Był trzy razy żonaty, a wcześniej spotykał wiele panien, a wśród nich „Elcię” Piłsudską oraz Wandę Wańkowiczównę (stryjeczna siostrę Melchiora). Można się zastanawiać, jak było możliwe, że urodzony w zaborze rosyjskim Władysław „Orlik” Broniewski tak kształtował swoją osobowość, że pozostawał wierny swoim przekonaniom i np. nie załamał się, gdy był więziony przez wszystkie systemy, w tym we Lwowie, będąc w szponach NKWD. Odmówił Bolesławowi Bierutowi, gdy ten zwrócił się do niego, by napisał nowy hymn Polski. Dla niego była jedna właściwa odpowiedź. Zapewne spowodował to wpływ środowiska i tradycje rodzinne. Ogromną rolę odegrała tu także jego babka, będąc jednocześnie jego matką chrzestną – Jadwiga Lubowidzka, bardzo zasłużona dla Polski, m.in. pozbawiona przez władze carskie prawa nauczania za „nieprawomyślność”.

Władysław Broniewski zmarł 10 lutego 1962 roku. Został pochowany na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Jego przedśmiertne życzenie zostało spełnione dopiero w ubiegłym roku (ponad pół wieku po śmierci) – kiedy na płycie jego grobowca znalazł się dodatkowy napis: ” Poeta, Kapitan Wojsk Polskich ur. 17.12.1897 roku, zm. 10.02.1962 roku. Tyle czasu musiał czekać, mimo że tak mało wymagał.

Aby poznać dogłębnie sylwetkę „Orlika”, trzeba najpierw poznać jego przodków, przeczytać akta metrykalne, zobaczyć ich oryginalne pismo, przejrzeć jego notatki i jego przodków, zobaczyć miejsca związane z ich życiem, w terenie zapoznać się z miejscami ich walk, zobaczyć ukształtowanie terenu i pokrycie naturalne oraz zastanowić się jak one wyglądały wówczas. Trzeba także odwiedzić cmentarze wojenne, zobaczyć groby tych kolegów, którzy nie mieli tyle szczęścia bojowego co „Orlik”. ■

Literatura oraz inne materiały:

1. Archiwum Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)
2. „Roczniki Wojskowe Królestwa Polskiego XIX w.”
3. Władysław Broniewski „Pamiętniki 1918-1922”
4. Praca zbiorowa „Zbrodnicza ewakuacja więzień i aresztów NKWD w czerwcu i lipcu 1941 roku na Kresach Wschodnich”
5. „Spis szlachty Królestwa Polskiego”, Warszawa 1851
6. Księgi metrykalne z archiwów: AGAD , Archiwum Państwowe w Warszawie, Archiwum Diecezjalne w Płocku, Archiwum Państwowe w Płocku, Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Państwowe w Radomiu, Archiwum Historyczne w Wilnie
7. „Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945r”, Koszalin 1991
8. „Słownik Biograficzny Powstania Listopadowego”, Warszawa 1995
9. S. Zieliński „Bitwy i potyczki 1863-1864”
10. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski „Generałowie Polski Niepodległej”
11. „Roczniki Oficerskie” z okresu międzywojennego
12. „Rocznik Oficerów Rezerwy 1934”
13. „Kurjer Warszawski”1821-1920”
14. „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego 1816-1837”
15. „Spisok głównych właskiej Imperii Carstwa Polskiego 1852-1866”
16. Władysław Broniewski „Poezje zebrane” pod redakcją F. Lichodziejewskiej
17. Seweryn Uruski „Rodzina: Herbarz szlachty polskiej”
18. Adam Boniecki „ Herbarz Polski”
19. „Warszawska policajska gazeta 1868-1915”
20. „Warszawskie książki adresowe 1854 i 1869”
21. M. Pryzman „ Ja jestem kamień”
22. Archiwum domowe Władysława Broniewskiego (w zbiorach Muzeum Broniewskiego w Warszawie): notatki, listy, zdjęcia, akty metrykalne, karty służby urzędniczej i inne
23. Osobisty wgląd w tereny: Ukraina – Gorgany (Droga i Przełęcz Legionów), Maniewicze, Kostiuchnówka; Litwa – Wilno; Białoruś – Lida, Wołkowysk; Polska: Płock, Cmentarz „Powązki Wojskowe”, Cmentarz „ Stare Powązki” (m.in. grobowiec Kamlerów)
24. Rozmowy z Panią Marią Broniewską oraz z płk S. Fedorczykiem